**Rok 1.** PŁOCK, dnia 28 Września (10 Października) 1876 roku, Wtorek. **№ 80.**

# KORRESPONDENT PŁOCKI.

**Wychodzi we Wtorki i Piątki.**

Wtorek — Franciszka Bor.
Środa — Placydy Panny.
Czwartek — Maksymiliana Bisk.

Stan wody na Wiśle stóp 4 cali 3.

Prenumerata w miejscu:
Rocznie—rs. 5, półrocznie—rs. 2 k. 50, kwartalnie—rs. 1 k. 25. za odnoszenie do domu—kop. 5 miesięcznie. Za przesyłkę pocztową dopłaca się po kop. 40 kwartalnie. Pojedynczy numer kop. 5.

Ogłoszenie zwykłe kopiejek 45, trzykrotne op. 120; większe: za pierwsze sześć wierszy drobném pismem lub za ich miejsce po kop. 5, za następne — po kop. 3. Ogłoszenia przyjmują się w biurze Redakcyi i w Warszawie u M. Frendlera, ulica Leszno № 51.

Biuro Redakcyi: Ulica Kollegialna, № 13.

**T r e ś ć:**



## O wzajemnych prawach panów i sług.

(dalszy ciąg).

### VIII. W jakich przypadkach pan mocen jest sługę odprawić przed czasem.

**575.** Pan mocen jest sługę odprawić przed czasem:

a) jeżeli sługa poważy się panu, pani, lub komu z ich domowników, wyrządzić obelgę;
b) jeżeli o nich roznosi co krzywdzącego, albo przez podszepty złośliwe do swarów w domu doprowadza;
c) jeżeli panu hardo się stawia, i jego rozkazów uporczywie nie słucha;
d) jezeli się wzbrania pilnować pana w chorobie;
e) jeżeli się hardo stawia przełożonemu nad sobą zwierzchnikowi, nie słucha jego rozkazów, albo mu obelgę jaką wyrządził;
f) jeżeli dzieci pańskie na złe naprowadza, albo im daje gorszące przykłady;
g) jeżeli z dziećmi, które mu są powierzone, tak źle albo niedbale się obchodzi, że to im grozi niebezpieczeństwem;
h) jeżeli panu co ukradł, albo się przeniewierzył, albo drugich sług do tego namawiał, lub wiedząc o ich kradzieży, albo przeniewierzeniu się, panu nie doniósł;
i) jeżeli bez wiedzy państwa, na ich imię bierze co na kredyt, albo pożycza;
k) jeżeli bez wiedzy i pozwolenia państwa, noce za domem przepędzał, więcéj jak raz;
l) jeżeli będąc już raz napominany, z ogniem albo ze światłem nieostrożnie się obchodzi;
m) jeżeli przez swą nieostrożność stał się przyczyną pożaru;
n) jeżeli powierzone mu bydlę z własnèj winy zniszczy; albo niedbale około niego chodzi, lub je katuje;
o) jeżeli przez złość albo niechęć wyrządzi panu jaką znaczną szkodę;
p) jeżeli z powodu rozwiązłego życia, nabawił się jakiéj zaraźliwéj albo plugawej choroby;
r) jeżeli bez pozwolenia wychodzi, albo pozwolenie przetrzymuje, albo się spóźnia do pracy, albo w inny sposób powinności zaniedbuje, i pomimo dwukrotnéj przestrogi z tego się nie poprawia;
s) jeżeli się oddaje pijaństwu, grze na pieniądze, albo rozpuście;
t) jeżeli przez kłótnie, albo bitwy, robi w domu zamieszanie, i nawet napomniany z tego się nie poprawia;
u) jeżeli się okaże, iż nie umie téj roboty, któréj się przy zgodzie podjął;
w) jeżeli skazany został więcéj jak na siedm dni aresztu;
x) jeżeli się wyda, że przy ugodzie okazał fałszywe świadectwo.

**576.** Jeżeli służąca zaszła w ciążę, pan może ją odprawić, ale powinien o tém donieść miejscowéj policyi, lub oddać ją krewnym.

**577.** Odprawiając sługę przed czasem, pan obowiązany wydać mu umówione wynagrodzenie, wedle wyrachowania, od początku służby do dnia oddalenia.

(dok. nast.)

## WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

*Dr. J.* Miesiąc Wrzesień r. b., pod względem stanu powietrza był przedłużeniem ostatnich dni Sierpniowych. Wiatry, w większéj części wiejące od Oceanu i morza Śródziemnego sprowadziły nadmiar wilgoci i deszczu, zupełnie nienormalny u nas w téj porze roku. Ilość dni deszczowych wynosiła 21, wody spadłéj uzbierało się 135 milim. Temperatura jednak nie była niższą od normalnéj (co od przewagi wiatru południowo-zachodniego zależało), wynosiła ona średnio +13.2 cels. Wpływ tak wilgotnego miesiąca (średnia bowiem wilgotność powietrza była 86%), o ile zgubnym był dla późnych zbiorów i siewów, o tyle mniej okazał się szkodliwym dla zdrowia ludzkiego, prócz bowiem powiększonéj ilości zimnic, żadnéj panującéj choroby nie zauważono.

— **Pogoda** tak upragniona po paromiesięcznych blisko deszczach, zdaje się nareszcie ustalać, świecąc od kilku dni łagodnym jesiennym blaskiem, który raduje wszystkich stęsknionych za widokiem bezchmurnego nieba. Wrzesień był wyjątkowo chłodny i słotny w tym roku, bo zwykle to najpiękniejsza w naszym kraju pora — ciepła, jasna i pogodna. Słońce już skwarem nie pali jak w lecie, drzewa mienią się tysiącem barw jaskrawych, ostatnie kwiaty błyszczą świetną i strojną sukienką, a obfitość wybornych owoców, stanowi pożądany dodatek realny, do tych przyjemności idealnych. Jesień polska jest, jak mówi W. Pol, „Niby pani miłościwa, co tak hojną, szczodrą bywa, że już tylko wszystkich darzy". Co prawda w tym roku przeważnie nas deszczem obdarzała, ale miejmy nadzieję, że skończyły się już przykre słoty, a Październik szeregiem dni pogodnych, wynagradzając nas za Wrzesień, sprowadzi choć spóźnione *babie lato*, co zdawały się zapowiadać widziane w przeszły Czwartek błyskawice, tak niezwykłe w téj porze, a o południu—rozwiane srebrne nici pajęczyn.

— **Żegluga parowa** na Wiśle, wraz z piękną porą, wkrótce już nas pożegna długiem do widzenia... do przyszłéj wiosny. Z dniem 14 b. m., ostatni raz w roku tym statek parowy z Płocka do Warszawy popłynie, unosząc żal nasz szczery za sobą i.... ostatnich szczęśliwych podróżników — bo zaprawdę szczęśliwi są ci, którzy jadąc w świat, uniknąć mogą torturowéj przeprawy omnibusem do Kutna.

— **Teatr** nasz wkrótce nareszcie się zaludni i ożywi,— pan Grabiński, dyrektor towarzystwa dramatycznego, zjeżdża do nas w końcu tego miesiąca i na zasadzie zawartéj umowy, rozpocznie z dniem 1-ym Listopada r. b., szereg 100 przedstawień.

# Z TEKI PODRÓŻNEJ

II.

## Wspomnienia pobytu na wsi w Anglii.

Ułatwione za pośrednictwem komunikacyj stosunki ze stolicą, oraz nadzwyczajny rozwój dziennikarstwa i literatury, stopniowo, pod wielu względami zatarły tak wybitną, jeszcze przed pół wiekiem, różnicę pomiędzy wsią i miastem w Anglii. Dziś już byłoby niemożliwem wychowywać młode pokolenie wiejskie, w tradycyjnéj pogardzie stanu miejskiego, tak dosadnie odbijającéj się w wyrazie *cockney* (łyk); ale też niepodobna wpoić w nie tych samych uczuć niepodległości i wysokiego o sobie wyobrażenia, jakie cechowały w ogóle wieśniaków za panowania Jerzego III. Znikły już właściwości ubioru i dawne skromne zwyczaje, lecz zarazem coraz więcéj się zaciera pełna prostoty uprzejmość i godność wrodzona, odznaczające staréj Anglii rolników. Możnaby doprawdy mieć o to żal do cywilizacyi. Dawna duma wieśniaków w stosunkach z mieszczanami — duma, oddalająca ich wzajemnie od siebie, pozostała dziś takiem wspomnieniem, jak wyborne niegdyś piwo domowéj roboty, zastąpione obecnie niesmacznym wytworem browarów miejskich.

Z tem wszystkiem, pomimo zniesienia granic moralnych, oba te stany dzielących, istnieją jeszcze pomiędzy niemi tak wyraźne różnice fizyczne i umysłowe, że życie wiejskie w tym kraju może być zawsze przedmiotem zajmujących badań.

Do wielu dawnych, powoli zaniedbywanych zwyczajów, z żalem zaliczyć musimy: wesoły obchód dożynek, wiejskie zabawy i wieczornice—tak wiernie i wdzięcznie w starych książkach opisywane. Z rozluźnieniem węzłów łączących pana i robotników, ochłodła żywa do zabawy ochota, i dla tego teraźniejsze dożynki żadną już szczególną nie odznaczają się cechą, chociaż obecność młodych dziewcząt wiejskich, barwi je odcieniem poezyi i malowniczości. Obecnie jest to sobie dosyć pospolita uroczystość, odbywająca się pod przewodnictwem duchownego i poprzedzona zwykle obrzędem kościelnym. Zastawiona przy téj sposobności uczta i następujące po niéj rozrywki, niczem się nie różnią od obiadu, jaki np. młynarz bogaty swoim czeladnikom wyprawia, a starodawna wesołość znikła w obec wymagań tak zwanego postępu.

Święto parafialne na cześć patrona wiejskiego kościoła, jak niegdyś—solennie jest obchodzone i na pozór nic się tu nie zmieniło Pierwszego dnia w Niedzielę, niezwykły napływ pobożnych do przybytku Pańskiego,— zwiastuje rozpoczęcie uroczystości, a ponieważ na wsi, bytność na nabożeństwie uważa się za dowód swobody i dostatku, więc licznie się zbierają i wszyscy występują w odświętnych nowych szatach, ku większéj chwale św. Patrona. Dla uczczenia jego uszów, muzykalni i pobożni parafianie, urządzają amatorski koncert i śpiewy chóralne w kościele. Kilka tygodni naprzód, hałaśliwe próby, niemile drażniące nerwy profanów, zapowiadają wspaniały i niepospolity koncert, który nareszcie wykonywa się ku ogólnemu zadowoleniu melomanów-amatorów i całej parafii, z uwielbieniem podziwiającéj miedziane instrumenta i potężne głosy śpiewaków o ogorzałych od słońca szyjach. W całym blasku występują wtedy kotły, trąby, trąbki, basetle, bębny, klarnety, piszczałki i fleciki, których połączone siły byłyby w stanie umarłego wskrzesić z grobu; ale nie na tem ko-

**— Woń asfaltu**, od dni kilku dająca się czuć na ulicach naszego grodu, jest dla nas podwójnie przyjemną; raz iż nam wskazuje że łaskawa jesień rzęsiste łzy, któremi nas lato żegnało, raczyła wreszcie zamienić na wesoły uśmiech pogodnego nieba, którym ta, tak niesłusznie obmawiana pora roku uprzejmie obdarzać nas zwykła; a powtóre, iż myśl o asfalcie, sympatyczne bardzo robi wrażenie na spodnią część naszego obówia. Żeby zaś takowe jeszcze spotęgować, należałoby uzupełnić część asfaltów przez położenie ich na przejściu od ulicy Kollegyalnéj do Więziennéj, tudzież na ulicy Szerokiéj po prawéj stronie idąc ku Reformatom, gdzie kilkanaście kroków bruku, dotąd jeszcze przerywa linię asfaltową.

**— Założenie nowego cmentarza** dało powód do zapytań: czy osobom, posiadającym zakupione groby lub katakumby na starym cmentarzu, będzie można robić z takowych użytek? na które to zapytanie, zasiągnąwszy informacyi w kancellaryi parafialnéj, odpowiedzieć możemy, iż przed kilku jeszcze dniami żadnego w tym względzie rozporządzenia Władzy duchownéj ani świeckiéj nie było, i że skoro takowa nastąpi, stosować się zapewne nie będzie do katakumb i grobów murowanych, które nawet nowe—będzie można na właściwem miejscu budować, a tem bardziéj użytkować ze starych. Sprawa ta jednak, przesądzoną jeszcze nie jest.

**— Zakład zjednoczonéj pracy kobiet**, który od pewnego już czasu wszedł w życie, w dniu 1 t. m. rozpoczął lekcye w swéj sali. Z tego powodu, w dniu 30 z. m., odbyło się poświęcenie tego zakładu, któréj to ceremonii religijnéj dopełnił X. A. B., zachęcając zebrane panie do wytrwałości w raz obranym zawodzie, wskazując sposób do zjednania sobie życzliwości ogółu i życząc im na téj drodze wszelkiego powodzenia.

My też ze swéj strony szczerze życzenie to powtarzamy i mamy nadzieję, że ono się spełni, albowiem takową wspieramy na przekonaniu, iż Szanowna założycielka, która swojemi przeważnie zabiegami i kosztem dała życie zakładowi, dokładnie pojmuje warunki w jakim on istnieje. Unikając więc współzawodnictwa z drugim, od kilku lat już istniejącym i mającym pewne uznanie u publiczności podobnego rodzaju zakładem, raczéj skłoni go do wzajemnego wspomagania się i pewnéj zobopólnéj solidarności. Na polu handlu i przemysłu jesteśmy jeszcze nowicyuszami, uczmyż się więc od tych, którzy są od nas w tym względzie doskonalszymi, [a u których zawsze wszystkiego dostanie, a jak czego niema, to się pożyczy z drugiego lub dziesiątego sklepu], bo się idzie do celu wspólnemi siłami, ręka w ręke, i dla tego się doń dochodzi. Sądzimy, że obadwa wspomnione zakłady tą drogą postępować będą, gdyż tę im wskazuje tak własny dobrze zrozumiany interes, jakoteż i wyższa myśl podniesienia ogólnego dobrobytu, o któréj, przekonani jesteśmy, iż obadwa te zakłady nie zapominają.

Jakkolwiek zwykle współzawodnictwo w zasadzie jest dobrem i publiczność na niem zyskuje, ale to ma miejsce tylko wtenczas, gdy strony współzawodniczące są dość silne i w sprzyjających znajdują się warunkach. W tym zaś razie obiedwie strony są za słabe, warunki w których się rozwijają nie są sprzyjające, a więc jedynym tutaj według nas środkiem jest trzymać się praktyki, uczącéj, że wspólnemi siłami do wielkich dochodzi się rezultatów.

⨯ „Dworacy Niedoli", komedya w 4-ch aktach przez Zygmunta Sarneckiego napisana, w tych dniach wyszła z pod prassy. Znany talent autora *Febris Aurea* stawia tę komedyę w rzędzie wyższych scenicznych utworów.

**— Nafta.** Wszystkich zapewne uwagę zwróciło nagłe i dość znaczne podniesienie cen nafty, która lubo niedawno odkryta, stała się dziś jednym z artykułów niezbędnéj potrzeby i w każdym budżecie stanowi ważną rubrykę codziennych wydatków. Przyczyny tego szukać należy w coraz większem jéj zapotrzebowaniu i stosowaniu do rozmaitych celów. Pomijając główny użytek: taniego i jasnego oświetlania, zastępuje ona dziś materyał opałowy w tak dogodnych i rozpowszechnionych już kuchenkach naftowych i służy do zewnętrznego oczyszczania metali; w Niemczech zaś stolarze zaczynają jéj używać do polituorowania mebli, zamiast oleju lnianego. Prócz wielkiéj w koszcie różnicy, nafta i tę jeszcze w porównaniu z olejem korzyść przedstawia, że polituorowane nią meble nigdy się odbić nie mogą.

Zauważono także, iż nafta jest wybornem lekarstwem na oparzelizny i odziębienia, które nader szybko leczy, a środek to o tyle lepszy, że w każdéj chwili można go mieć pod ręką.

Sądzimy jednak, że ta podwyżka cen niedługo potrwa, bogate źródła nafty w Galicyi, dotąd tak niedbale, bez żadnego systemu eksploatowane, oraz znaczny dowóz z Ameryki, która do saméj Francyi przysłała w ciągu zeszłego roku 10,962,357 kil., wszelkim w téj mierze żądaniom zadosyć uczynić będą w stanie.

**— Stowarzyszenie szczurojadów** *(Rathofages)* zawiązało się w Belgii, w mieście Gembloux; członkowie zbierają się regularnie raz w tydzień i kończą posiedzenie wielką ucztą, głównie ze szczurów złożoną. Zadaniem stowarzyszenia jest zwycięzenie przesądu ogółu, do mięsa tych małych i zgrabnych zwierzątek; dowodzą uczonemi rozprawami, że Rzymianie— sławni smakosze i mistrze w sztuce kulinarnéj —jadali szare myszy z przyprawą żołędzi i kasztanów, jako najwytworniejszy przysmak. Powołują się także na Buffona, który zaręcza, że mieszkańcy Martyniki bardzo lubią myszy a więcéj jeszcze szczury piżmowe; na wyspach Kubie i Jamajce stanowią one ulubioną potrawę krajowców. Chińczycy uważają za wyborny przysmak zupę ze szczurów, z dodatkiem nietoperzy, starych ryb suszonych, ślimaków, zgniłych jaj i szynek psich. Kiedy pierwsza kolonia chińska przybyła do San-Francisco, dla kopania złota w Kalifornii, mieszkańcy nie mogli wyjść ze zdumienia na widok Chińczyków, łapiących po kanałach miejskich szczury, tłumnie się tam mieszczące, z których przyrządzali następnie swoją ulubioną potrawę, ciesząc się tak obfitym połowem.

Stowarzyszenie belgijskie pozazdrościło téj łakotki Chińczykom i postanowiło rozpowszechnić ją w Europie; wielu jednakże znalazło przeciwników. Między innemi pierwsze zajmuje miejsce, najwięcéj w tem interesowany ród szczurzy, który dotąd sądził, że ma już dość do czynienia z głównym swym nieprzyjacielem kotem, a teraz musi się bronić przeciwko żarłoczności ludzkiéj. Następnie koty, zagrożone w swych najdroższych przywilejach, podały protestacyę przeciwko samowolnemu wtargnięciu ludzi w ich starożytne prawa; łasice i kuny zamyślają także o wysłaniu deputacyi dla poparcia słusznych żądań kocich. Szczurojadów niepokoi głównie, podany przez przeciwników do wiadomości publicznéj, traktat uczonego pisarza arabskiego z 14-wieku, Ebn-Baithara, który piorunując przeciwko szczurom dowodzi, że używanie ich mięsa osłabia władze umysłowe.

## KORRESPONDENCYE.

*Mława, 25 Września 1876 r.*

Od paru tygodni mamy nieustanne deszcze, codzień leje się jak z wiadra, siewy i niec popisu. Nazajutrz, od piątéj rano, improwizowana orkiestra hałaśliwie przebiega okoliczne wioski i osady, gościnnie wszędzie podejmowana. Najwięcéj tryumfów — *vulgo* kieliszków, zbiera wielki bęben, z bardzo naturalnéj przyczyny, że jest tak donośny, jak wszyscy jego towarzysze razem zebrani. — Około pierwszéj godziny, znużeni muzykanci z koncertowéj wędrówki powracają na obiad, a pokrzepiwszy nadwątlone siły, z nowym zapałem wygrywają harmonijne serenady pod oknami zamku, plebanii i znaczniejszych znakomitości wioskowych. Zwyczaj równający się prawu wymaga, aby ich wszędzie ugoszczono i obdarzono. To też powtarzane zbyt często libacye, do tego stopnia podnoszą ich humor, że zawezwani przez tancerzy do urządzonéj już sali balowéj, grają z porywającym ogniem, zgadzającym się zupełnie z charakterem uroczystości. Późno w noc się przeciąga nadzwyczaj ożywiona zabawa i z trudnością uwierzyć przychodzi, że tak szalenie tańczyć mogą poważni Anglicy. Dzień następny jest kopią pierwszego, ale znacznie bledszą: ochota się wyczerpuje, bęben z mniejszą bije energią i nie czuje się już tak przejętym ważnością swéj roli; wędrowne kramy przenoszą się w inne miejsce, a dzieci ostatni grosz na fraszki wydawszy, z lekceważeniem spoglądają na przekupkę z ciastkami i artystę z kompletem maryonetek. Powoli cała wioska do zwykłego wraca spokoju— i w końcu tygodnia, nikt nie domyśliłby się, że tu corocznie obchodzą tak wesołe saturnalie.

Wspomniałem tylko o muzyce i tańcach, ciastkach i maryonetkach, nie godzi się jednak pominąć innych osobliwości, regularnie ukazujących się co święto parafialne, jak np. cielat o sześciu łapach, baranów z kilkoma ogonami, kobiet z głową prosięcia i innych fenomenalnych zjawisk, które na własne podziwiałem oczy. Niekiedy zawita nawet jakie zwierzę biblijne, lewiatan lub jednorożec, ale to jedynie przy wielkich uroczystościach.

Od czasu do czasu pojawia się cudo optyczne, pod nazwą *dioramy* lub *panoramy*; rzadziéj jeszcze wędrowne towarzystwo dramatyczne ogłasza przedstawienia, na których uwielbiać można płaszcze z fałszywego aksamitu, korony ze złoconego papieru, szpady blaszane, sztuczne brody przyprawne i szumnie deklamowane przez nos tyrady nieskończone, co ma zastąpić brak sensu i zdrowéj myśli w sztuce o trzech najmniéj sążnistych tytułach. Z powodzeniem ukazują się też na scenie figury woskowe i za najdrobniejszą kwotę pieniędzy, mam przyjemność poznania wszystkich angielskich złoczyńców największego kalibru.

Dawniéj, święto parafialne było szczytem zabaw rolników, nie mieli innéj sposobności wydania zarobionych pieniędzy — teraz, kolej żelazna i pociągi spacerowe rozszerzyły pojęcia i wypróżniły kieszenie wiejskie. Dawniéj, najuboższy kmieć czułby się upokorzonym, gdyby w dzień uroczystości parafialnéj, nie mógł swym gościom ofiarować kawałka wołowiny. Dziś nie są w stanie pozwolić sobie tego zbytku, bo wycieczka do Londynu lub nad morze, wyczerpała nadetatowe fundusze. Dawniéj, zamożni dzierżawcy chętny brali udział w wiejskiéj zabawie; zabijano w tym dniu tłuste ciele i spraszano przyjaciół; dzisiejsze pokolenie jeszcze pamięta tę epokę, któréj wspomnienie coraz więcéj się zaciera. Wkrótce może święto parafialne stanie się mytem jedynie— legendą, w wielu bowiem miejscowościach, nie obchodzą już téj prostéj a miłéj uroczystości.

(d. c. n.)

przysposobienie ziemi pod siew ustały, a tymczasem po pierwszéj wczoraj pogodzie, dziś mieliśmy już biały przymrozek. Czy rolnicy zdążą zasiać ozíminę i czy jéj wschodów nie zaskoczą większe przymrozki, nad tem się u nas ludziska bardzo biedzą. Ciężary na roli leżą wielkie, nadmierne, a jeżeli choć raz urodzaj chybi, jak im podołać? gospodarstwa znacznie wstecz cofnąć się mogą. U nas taki kryzys w rezultacie wypowiada się bardzo niekorzystnie, nawet strasznie, jeżeli kto chce i umie myślą sięgnąć dalej, niż do Św. Jana. Wyjściem jedynem z kłopotów, to częściowe odprzedaże ziemi, albo i sprzedaż całego majątku. A swoich nabywców nie ma, co rok mniéj, zatem ratunek z rachubą na sąsiadów, rozporządzających zapasem gotowych talarów. I mnożą się też, oj mnożą ci talarowi przychodnie do nas. Na pierwszą wieść o budującéj się kolei, przyskoczyło ich do nas więcéj niż trzeba. Szukają zarobku, nic w tem dziwnego, ale i swoi szukają, i swoi głodni, a proletaryat po miasteczkach wzmaga się widocznie. Są jednak tacy pomiędzy nami, którzy przybyszom pierwszeństwo dają. Czy są wprawniejsi, lub lepiéj robią może,—nie, tego na ich zaletę powiedzieć nie można, lecz u nas utrzymuje się ta wiara, że z zagranicy wszystko co do nas przybywa, musi być lepsze. Dzisiaj przydybałem pewnego przedsiębiercę na takich targach z przybyszami, choć swoich tego samego rzemiosła p. przedsiębierca na skinienie może mieć wielu. I nie jest on od kolei, owszem, prowadzi mniejszą budowlaną robotę, popartą składką całego ogółu. Czyż interesem tego ogółu jest odpychać od chleba swoich, a dawać obcym zarobek, koniecznie obcym? Nie zdaje mi się, żeby ten ogół tak nisko upadł, a przecież dla jego robót poszukiwani są obcy rzemieślnicy. Ciekawa rzecz, jakby to przyjął p. przedsiębierca, gdyby np. miasto zamiast jego, wzięło kogoś do prowadzenia roboty z Berlina? Ileby to było hałasu, nawet w pismach publicznych, bo p. przedsiębierca i w publicystykę lubi się bawić, a giewa go u nas nie jedno. A taką przecież miarką pragnie wymierzać swój stosunek względem tych krajowców, którzy łakną zarobkowego chleba. Czy też my doprawdy wiemy, czego nam chcieć wypada i czy krzyki po pismach ze stanowiska interesów ogólnych, nie są czasami prostą reklamą, swój interes mającą na względzie? Przybysze są giętcy, kłaniający się, potulni, dopóki ich mniéj i nas jeszcze muszą o robotę prosić; ale niech no ich zbierze się kupa,—zobaczymy, czy buta ich nie wrośnie wyżéj nad wszelką względem nas miarę i czy przedsiębierców nawet nie odsadzą od chleba. I dziwić się wypada, że w takie układy wchodzi osobistość, która onego czasu szeregowała się razem z innymi w interesie ogółu. Jedno z dwojga: dziś—albo wtedy była omyłka w ocenieniu siebie i swego do ogółu stosunku. Czemu to nie obejrzeć się na pewnego przedsiębiercę kolejowego, który jak raz sobie powiedział, że obcych nie potrzebuje, tak dotąd ani na jotę, ani o jednego człowieka nie minął się z swem założeniem. I na tem nie chybił, bo obsługę zupełnie ma dobrą, taką, jakiéj sam pragnął. Między tymi dwoma przedsiębiercami musi być jakaś różnica. Jeden wie zapewne czego chce i czego mu chcieć wolno, a drugi?... niech sam na to odpowie: niechaj odpowie za swoje dziś i za swoje wczoraj.

*J. Korabicz.*

† W dniu 7 b. m. zmarł ś. p. Antoni LASOCKI, w wieku lat 43.

## *Przepłynęło Wisłą pod Płockiem:*

**Dnia 6 Października:** Z Gdańska do Warszawy 1 berl. 100 beczek smoły, 670 sztuk cegły ogniotrwałéj i 40 łaszt. żelaza, Lika. Z Lubelskiego do Gdańska 3 trat. drz. tow., Uberbauma.

**Dnia 7 Października:** Z Gdańska do Zakroczymia 2 berl. 200 becz. nafty, 200 worków soli i 100 becz. śledzi, Goldmana. Z Mochtów do Soczewki 1 ber. 40 sąż. kub. drzewa opał., Meredika. Z Warszawy do Torunia 1 ber, 30 łasz. otrąb, Meredika. Z Wyszogroda do Duninowa 3 krypy 800 korcy buraków, Epsztejna.

**Dnia 8 Października:** Z Wyszogroda do Torunia 1 berl. 30 ł. otrąb, Goldmana; 1 berl. wagonów, Epsztejna; 6 ber. 3,600 korcy buraków, Epsztejna. Z Galicyi do Gdańska 4 trat. drzewa towar., Rozencwejga. Z Litwy no Gdańska 1 trat. drzewa towar., Dohna.

**Dnia 9 Października:** Z Lubelskiego do Gdańska 3 trat. drzewa towar., Mośkiewicza.

## Sprawozdanie tygodniowe.

*Gdańsk, d. 7 Października 1876 r.*

Z początkiem bieżącego tygodnia mieliśmy powietrze chłodne, późniéj ciepłe, a wczoraj przez cały dzień dżdżyste i zimne. Deszcz też często przepadywał.

W Anglii powietrze sprzyjało przez cały ubiegły tydzień, dla tego i żniwo ukończono. Ziarno jednakowoż dla częstych deszczów w przeszłym tygodniu w gatunku bardzo ucierpiało. Również i w Szkocyi dla tych samych powodów żniwa niekorzystnie wypadły. Pszenicy angielskiéj dowieziono na targ dosyć wiele lecz w wilgotnym stanie, dla czego ją o 1 sil. za kwarter taniéj sprzedawać musiano. Za pszenicę suchą i zagraniczną płacono stałe ceny. Dowozy pszenicy z Ameryki w bieżącym roku nie tak znaczne jak w minionym, lecz Kalifornia, Moskwa, Indye i Australia dostarczają nierównie więcéj jak w zeszłym roku. **Londyn** miał w poniedziałek i środę ożywione targi, kupowano chętnie obcą pszenicę, dla tego i z Bałtyku zdołano kilka ładunków sprzedać. Inne targi jak w **Liverpool, Hull i Leith** były również zadowalniające. **Nowy-York** i w tym tygodniu notował wyższe ceny, natomiast w **Francyi** spadły. W **Berlinie** oddawano pszenicę na blizkie termina o 3—5 Marek wyżéj.

**Nasz targ na pszenicę** był w tym tygodniu przy dobréj chęci kupna bardzo ożywiony. Dowozy były małe i niewystarczające, uzupełniono je zapasami z śpichrzów. Sprzedano też w tym tygodniu 2,800 ton po cenach o 5—6 Marek na tonie wyższych. I ceny **żyta** w tym tygodniu o 6—7 Mar. się podniosły.

| Gatunek zboża. | Tona z 2000 fun. celnych =2442 fun. pudowych | | Waga holenderska | | Korzec Warszawski waga pudowa. | |
|---|---|---|---|---|---|---|
| | marek | | funtów | | Rub. i kop. | |
| | | | | | od | do |
| **Pszenica** | od | do | od | do | 242 ft. | |
| jara . . . . . | 198 | 202 | 128 | 135 | 7.34 | 7.48 |
| czerwona . . | 203 | 204 | 130 | 132 | 7.52 | 7.55 |
| obciągnięta . | 196 | 201 | 127 | 131 | 7.27 | 7.45 |
| pstra. . . . . | 200 | 204 | 126 | 129 | 7.41 | 7.55 |
| jas.-kolorowa | 203 | 205 | 124 | 13⁰/₁ | 7.52 | 7.59 |
| jasno i wysoko pstra. . . . . | 206 | 210 | 12⁹/₀ | 133 | 7.63 | 7.78 |
| wyborowa . . | — | 212 | — | 13⁴/₅ | — | 7.85 |
| **Zyto** | | | | | 232 ft. | |
| pols. i krajowe | 167 | 168 | 124 | 129 | 5.94 | 5.97 |
| **Jęczmień** | | | | | 202 ft. | |
| czterorzędny. | 137 | 138 | 10²/₃ | 10⁷/₈ | 4.25 | 4.28 |
| dwurzędny. . | 140 | 165 | 110 | 118 | 4.34 | 5.11 |
| **Groch** | | | | | 262 ft. | |
| na paszę. . . | 145 | 148 | — | — | 5.83 | 5.94 |
| wrący . . . . | 150 | 156 | — | — | 6.01 | 6.23 |
| **Rzepik** | | | | | 210 ft. | |
| zimowy . . . | 305 | 315 | — | — | 9.83 | 10₁₅ |
| latowy . . . . | 275 | 302 | — | — | 8.86 | 9.73 |
| Rzepak . . . | 304 | 315 | — | — | 9.80 | 10₁₅ |

Banknoty rossyjskie Marek 266,80.

**M. Baranowski & Comp.**

## Miejscowe sprawozdanie targowe.

*Płock, d. 10 Października.* Pszenica rs. 6.60 do 7.05; żyto rs. 5.20—5.40; jęczmień rs. 4 do 4.20; owies rs. 2.55—2.70; groch rs. 4.20 do —4.65. *Para* na m. b. rs. 11.80—12.10, na zimę rs. 10.00— —.

*Warszawa, dnia 7 b. m.* Pszenica rs. 6.50 do 8.10; żyto rsr. 5.00—5.68; jęczmień 4-ro rzędowy rs. 3.60—3.75, 2-rzędowy rs. 4.05—4.20; owies rsr. 2.70—3.45, gryka rs. 3.75 do 3.90; Okowita (usposobienie zniżkowe) rs. 2.18. Cukier: za *Leonów* cienko-krystal. rs. 3 kop. 22¹/₂, grubo-krystal. 3.35; *Elżbietów* rs. 3.17¹/₂ za kamień 24 ft. Mięso: funt polędwicy kop. 18, cielęciny kop. 15, baraniny kop. 7¹/₂, wieprzowiny k. 14.

*Kursa Giełdy Warszawskiéj.* Listy Zast. 4 % rs. 97.15—96.85, kupon kop. 116¹/₁₀; Listy Zastaw. 5% rsr. 90.50—90.20, kupon kop. 145¹⁵/₁₆; Listy Likwid. rs. 81.00— —, kupon kop. 140. Berlin 300 Rm. 2-d. dłt. 125¹/₂ %, 112.95, à vista 125⁵/₁₂%—125¹/₂, 112.87¹/₂—112.80. Marki niemiec. kop. 38; bil. bank. austryackie kop. 63.

## TELEGRAMY.

**Paryż, 6 października.** Wczoraj na uczcie w ambassadzie rossyjskiéj, ambasador, książę Orłow, z naciskiem oświadczył, że Rossya czyniła, czyni i czynić będzie zabiegi o utrzymanie pokoju.

**Wiedeń, 6 października.** Z dobrego źródła zapewniają, że wkrótce mocarstwa zwrócą się do Turcyi z sommacyą o zawarcie rozejmu z Serbią i Czarnogórzem, ponowią żądanie autonomii dla powstałych prowincyj, a równocześnie zamierzają wywrzeć nacisk na Serbię, ażeby sprowadzić stanowcze przyjęcie możliwego rozejmu. Podług *Fremdenblattu* zgadza się Austrya na projekt demonstracyi flot; w razie zaś gdyby się mocarstwa na to nie zgodziły, poszukać wypadnie innych środków przymusu.

## SPOSTRZEŻENIA STACYI METEOROLOGICZNÉJ PŁOŃSKIEJ D-ra JĘDRZEJEWICZA.

| Rok i miesiąc. | Dzień. | Barometr w millim. sprowadzony do 0°. | | | Ciepłomierz Celsiusa. | | | Wilgotność powietrza w odsetkach. | | | Kierunek i natężenie wiatru. | | | Natężenie ozonu. | Chmury. | | | Ilość wilgoci spadłéj w millimetrach. |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | | rano. | połudn. | wieczór. | rano. | połudn. | wieczór. | rano. | połudn. | wieczór. | rano. | połudn. | wieczór. | | rano. | połudn. | wieczór. | |
| Paźdz. 1876 | 30 | 44.2 | 57.9 | 46.6 | +11.5 | +14.5 | +10.0 | 88 | 68 | 90 | $w^2$ | $nw^1$ | $s^1$ | 6.0 | 10 | 9 | 0 | 6 |
| | 1 | 39.1 | 35.4 | 39.4 | +10.0 | +16.0 | +9.0 | 90 | 82 | 91 | $so^1$ | $sw^2$ | $nw^1$ | 5.5 | 10 | 9 | 10 | |
| | 2 | 46.7 | 51.5 | 56.3 | +6.0 | +11.4 | +5.0 | 88 | 62 | 84 | $nw^2$ | $nw^2$ | $nw^1$ | 6.0 | 6 | 5 | 0 | |
| | 3 | 58.2 | 58.2 | 57.3 | +2.0 | +11.0 | +6.7 | 100 | 65 | 89 | $w^1$ | cisza | $sw^1$ | 4.5 | 0 | 7 | 9 | |
| | 4 | 60.1 | 60.6 | 57.3 | +2.0 | +11.0 | +8.5 | 100 | 67 | 80 | $sw^1$ | $so^1$ | $so^1$ | 2.5 | 0 | 1 | 10 | |
| | 5 | 52.6 | 49.7 | 51.5 | +8.3 | +15.2 | +12.5 | 90 | 86 | 91 | $so^1$ | $sw^1$ | $nw^2$ | 5.0 | 10 | 8 | 0 | 5 |
| | 6 | 52.8 | 55.1 | 56.6 | +10.3 | +14.4 | +10.2 | 94 | 68 | 93 | cisza | $w^2$ | $w^1$ | 4.5 | 10 | 8 | 9 | |

**Uwaga.** Przed każdą cyfrą barometru opuszczona jest liczba 7, wyrażająca setki millimetrów.
Skala przyjęta dla ozonu: 0, 1, 2, 3, 4, 5, 6.
" " dla natężenia wiatru: 1, 2, 3, 4.
" " dla pokrycia nieba chmurami: 0, 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10.

## LICYTACYE.

Rząd Gubernialny Płocki podaje niniejszém do wiadomości powszechnej, iż w dniu 19 (31) Października r. 1876, od godz. 11½ rano, w sali posiedzeń tegoż Rządu odbywać się będzie licytacya (in minus), przez opieczętowane deklaracye, na pobudowanie 6-u wiorst szossy na Płocko-Wyszogrodzkim trakcie, od Warszawskich rogatek w Płocku do poprzecznéj drogi w blizkości granicy wsi Cekanowo, poczynając od summy rs. 22,126 kop. 13, obliczonej kosztorysami zatwierdzonemi na rok bieżący.

Przystępujący do licytacji powinien złożyć wadyum, wyrównywające $1/10$ części summy kosztorysowej, t. j. rubli 2,213 gotowizną lub papierami procentowemi Cesarstwa albo Królestwa, podług kursu ustanowionego przez Ministra Skarbu, dla przyjmowania kaucyi na entrepryzy Skarbowe, albo powinni dołączyć do deklaracyi pokwitowanie Kassy Gubernialnej na wniesioną w powyższej ilości kaucją.

Przedstawiane na wadyum procentowe papiery powinny mieć bieżące kupony.

Warunki szczegółowe licytacyjne, jak również kosztorysy i plany, mogą być przejrzane każdodziennie, wyjąwszy dni świątecznych i galowych, w Wydziale administracyjnym Rządu Gubernialnego.

Deklaracye powinny być napisane podług poniżej zamieszczonego wzoru, na papierze stemplowym kop. 40. Sporządzone nie podług rzeczonego wzoru i nie w zastosowaniu się do przepisów, zamieszczonych w postanowieniu b. Rady Administ. Królestwa, z dnia 16 (28) maja 1833 roku, uznane będą za nieważne.

Deklaracye przyjmowane będą przez JW. Gubernatora, do godzinie 12 włącznie tego dnia, w którym licytacya odbędzie się; podane zaś deklaracye po tej godzinie przyjęte nie zostaną.

M. Płock, d. 23 Września 1876 roku.

*Wzór do deklaracji.*

Вслѣдствіе публикаціи Плоцкаго Губернскаго Правленія, отъ 23 Сентября за № 1360, симъ объявляю, что обязуюсь взять съ подряда работы по постройкѣ 6 верстъ шоссе на Плоцкомъ-Вышегродскомъ трактѣ, начиная отъ Варшавской заставы въ г. Плоцкѣ до поперечной дороги вблизи границы дер. Цеканово Плоцкаго уѣзда согласно утвержденымъ смѣтамъ, за сумму (здѣсь показать сумму цифрами и прописью ниже смѣтъ), съ соблюденіемъ всѣхъ торговыхъ условій, назначенныхъ для настоящаго подряда.

Въ обезпеченіе же подряда прилагаю наличныхъ денегъ 000 руб. (писать прописью это количество), или квитанцію такого то (означить какого) Казначейства на внесенный въ оное залогъ, въ количествѣ (писать прописью).

Мѣсто постояннаго жительства моего въ N, писалъ въ N, мѣсяца, дня, 1876 г. (имя, отчество и фамилія).

На конвертѣ долженъ быть слѣдующій адресъ: „Въ Плоцкое Губернское Правленіе, объявленіе на подрядъ (поименовать какой подрядъ), имѣющій производиться 19 (31) числа Октября мца 1876 года". 806—2—1

Dziś rano ciepła stopni 12 (pogoda).

# OGŁOSZENIA.



Wydawca Z. Rościszewski. Дозволено Цензурою. — Печатано въ Плоцкой Губернской Типографіи. Redaktor odpowiedzialny Dunkel.